



ALEKSANDRA MAJKA

ORCID: 0000-0002-1982-9674

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

aleksandra.majka@ukw.edu.pl

Leksykalne wyznaczniki uczuć w kreacji wybranych postaci kobiecych w *Nad Niemnem* Elżyny Orzeszkowej

Słowa kluczowe

emocje, ekspresywność, leksyka

Keywords

emotions, expressiveness, vocabulary

Wstęp

Emocje są nieodłącznym elementem ludzkiego życia. Niektóre z nich są pozytywne, inne negatywne, bywają takie, które motywują, ukierunkowują, a jeszcze inne z kolei, paraliżują, hamują działanie. Stanisław Grabias pisze, że mogą być one dodatnie lub ujemne, te pierwsze prowadzą do stanu przyjemności, a te drugie powodują przykrość¹. Ich uzewnętrznienie objawia się w zachowaniach nazywanych złością, miłością, wstrętem, zazdrością, oburzeniem, podziwem itd. Najłatwiej je odczytać w trakcie przekazywania komunikatu, ponieważ kiedy rozmawiamy, przekazujemy swoje emocje za pomocą słów, akcentu, intonacji, modulacji głosem, wykrzykników, a także za sprawą mowy ciała (mimika, gestykulacja). Niejednoznaczna sytuacja powstaje wtedy, kiedy odbiorca nie ma bezpośredniego kontaktu z nadawcą, a komunikowanie między nimi odbywa się na płaszczyźnie tekstu

¹ Stanisław Grabias, *O ekspresywności języka* (Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1981), 24.

pisanego. Twórca komunikatu musi wtedy użyć określonych zabiegów językowych i stylistycznych, żeby jego emocje zostały właściwie odczytane i zinterpretowane.

Emocjonalność, afektywność, ekspresywność, ekspresja – wyjaśnienie pojęć i inne regulacje terminologiczne

Na potrzeby niniejszej pracy ważne jest wyjaśnienie terminu *emocjonalność*, z którym łączą się inne pojęcia, takie jak *uczuciowość*, *afektywność* oraz *ekspresywność*, *ekspresja*². Violetta Jaros, która zajmuje się m.in. onomastyką, głównie antroponimami i chrematonimami, podkreśla³, że wymienione wyżej leksemy są pojmowane jako uczuciowa ocena rzeczywistości, a ich zakresy znaczeniowe nie są ściśle określone⁴. Stanisław Grabias podkreśla zamęt terminologiczny panujący w literaturze, który w ostateczności prowadzi do upłytnienia tych pojęć⁵. Co więcej, badacz zauważa, że

Stosunkowo często daje się zauważyć utożsamianie ekspresji z emocją, która pojmuje się jako uczuciową ocenę zjawisk. Językowe zachowania ekspresywne bywają w takim ujęciu nazywane zachowaniami emocjonalnymi, emotywnymi, afektywnymi lub uczuciowymi⁶.

Za ekspresję „uznaje proces, a ekspresywność za cechą znaku będącą wynikiem procesu. Pojęciem ekspresji obejmuje uzewnętrznianie osobowości nadawcy w wypowiedzi”⁷. Emocjonalność dla Grabiasa jest „fakultatywną cechą wypowiedzi językowych, charakteryzuje tylko niektóre z nich, [...] a w procesie tym mówiący wykorzystuje nazwy stanów uczuciowych jakie istnieją w leksykalnym zasobie polszczyzny”⁸. Emocjonalnością zatem można nazwać typ ekspresji, który wyraża środkami językowymi uczuciowy stosunek nadawcy do określającej rzeczywistości (szczególnie afektów)⁹. Ponadto „przekazywane świadomie lub nieświadomie stany emocjonalne są indeksami osobowości nadawcy, a wyrazy woli informują przede wszystkim o roli społecznej, jaką nadawca pełni lub chce

² Violetta Jaros, „Językowe wykładniki emocjonalności w listach emigracyjnych Joachima Lelewela”, *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie* 12 (2016): 83. Na wymienne stosowanie tych pojęć w językoznawstwie zwraca uwagę także Anna Grzesiuk, zob. tejże, *Składnia, wypowiedzi emocjonalnych* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1995).

³ Jaros, „Językowe”.

⁴ Tamże.

⁵ Por. Grabias, *O ekspresywności*, 19.

⁶ Tamże, 20.

⁷ Tamże, 22.

⁸ Tamże, 27.

⁹ Jaros, „Językowe”, 84; zob. Stanisław Grabias, *Język w zachowaniach społecznych* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994); Grzesiuk, *Składnia*.

pełnić w procesie interakcyjnym¹⁰. Biorąc pod uwagę te czynniki, można wysnuć tezę, że nasz język jest wyposażony w szeroki wachlarz znaków ekspresywnych wraz z regułami, które określają zależności między nimi; innymi słowy, istnieje w polszczyźnie ekspresywny system językowy¹¹.

Charles Bally utożsamia ekspresywność z afektywnością, stwierdza, że „afektywność jest nierozzerwalnie związana z naszymi przeżyciami, pragnieniami, wolą, wartościowaniem. Jest uzewnętrznieniem naszego osobistego udziału w otaczającej nas rzeczywistości”¹².

Dla Anny Wierzbickiej ekspresja jest wyrażaniem wszystkich stanów/czynności psychicznych¹³.

Aleksy Awdiejew emotywność pojmuje jako „odrębną kategorię funkcji pragmatycznych, która wyraża ocenę intelektualną wraz ze stosunkiem uczuciowym nadawcy do przedstawionego stanu rzeczy”¹⁴.

Stanisław Grabias przywołuje pogląd Leona Zawadowskiego, który uważa, że „funkcję ekspresywną względem człowieka pełni wszystko to, co ten człowiek wykonuje, a więc jego czynności i wytwory tych czynności”¹⁵. A więc znak emocjonalny „to taki znak predykatywny, w którym obok intelektualnych komponentów konstruktywnych istnieje naddany, indeksalny komponent uczuciowego oglądu treści”¹⁶.

Zgodnie z powyższymi założeniami terminologicznymi ekspresję uważam za proces językowy, który odpowiada za nacechowanie znaku; ekspresywność z kolei pojmuję jako właściwość znaku językowego, która konotuje usposobienie nadawcy; natomiast emocjonalność utożsamiam ze stosunkiem mówiącego do rzeczywistości, wyrażonym za pomocą odpowiednich środków językowych.

Analizując poczucie szczęścia i gniewu bohaterek, wezmę pod uwagę trzy wyznaczniki:

1. **Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicite*.** Niekiedy bohaterki *Nad Niemnem* mówiły o swoich uczuciach, emocjach, pragnieniach wprost, używając różnych środków przekazu: form werbalnych (*placzę, wdzięczna jestem, czuję, wiem, pragnę*), przysłówków (*niewesoło, smutno*), zmetaforyzowanych zwrotów (*żyję*

¹⁰ Grabias, *Język*, 219.

¹¹ Tamże, 257.

¹² Grabias, *O ekspresywności*, 20.

¹³ Anna Wierzbicka, „Problemy ekspresji. Ich miejsce w teorii semantycznej”, w: tejże, *Dociekania semantyczne* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1969), 36.

¹⁴ Aleksy Awdiejew, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi* (Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1987), 17.

¹⁵ Grabias, *O ekspresywności*, 13.

¹⁶ Grabias, „Pojęcie językowego znaku ekspresywnego”, w: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978), 112.

na pustyni), przymiotników występujących w sekwencjach (*cierpiącą i smutną*), wykrzyknień (*wstyd mi!*).

2. **Odautorskie leksykalne wyznaczniki uczuć w *Nad Niemnem*.** *Orzeszkowa* sygnalizuje nastrój bohaterek przez opis ich uczuć, stanów, reakcji (*kochała bardzo, czuła gniew, ogarniający ją całą, krzyknęła z radości, czuła się starą i niepotrzebną*). Określenia te znajdują się w wypowiedzi narratora.
3. **Niewerbalne wyrażanie emocji.** Nie tylko słowa mogą wyrażać nasze emocje, zdradzają je tembr głosu, fizjologiczne reakcje organizmu, wyraz twarzy itd. (*głos jej był uradowany, zaczerwieniła się z gniewu, ręce jej zwilgotniały, twarz jej odmieniła się, widać na niej było spokój i szczęście*).

Wybrane postacie kobiece w *Nad Niemnem*

Marta Korczyńska, Justyna Orzelska i Emilia Korczyńska to trzy barwne postacie, różniące się pod wieloma względami. Tym kobietom Eliza Orzeszkowa przydzieliła w swej powieści główne role. Prezentują inny styl życia, inne cele życiowe, status materialny i społeczny, sposób bycia, charakter pracy i światopogląd. Emilia była żoną Benedykta Korczyńskiego, właściciela majątku, a Marta biedną kuzynką. Znacznie młodsza od poprzedniczek Justyna rezydowała w posiadłości razem z ojcem. Orzeszkowa, oprócz opisu pięknych, nadniemeńskich pejzaży i bogactwa nadniemeńskiej natury, uwzględniła w powieści rozmaite kreacje bohaterów i bohaterek, w tym ich odczucia i emocje. Szczególnie interesują mnie sposoby wyrażania stanów emocjonalnych w kreacjach Marty Korczyńskiej, Justyny Orzelskiej i Emilii Korczyńskiej.

Analiza językowa

1. Gniew

WSJP definiuje gniew jako ‘stan psychiczny wywołany czymś, co danej osobie się nie podoba i co wzbudza w niej ostry sprzeciw, a nawet agresję’¹⁷. Poczucie złości, gniewu, bezsilności może się objawiać na różne sposoby, najczęściej poprzez krzyk i agresję słowną, czemu towarzyszą objawy fizjologiczne.

Marta, Justyna i Emilia, trzy bohaterki nadniemeńskiej powieści Orzeszkowej, mają różne osobowości, a co za tym idzie, eskalacja złości i wzburzenia przebiega u każdej z nich inaczej. Porywczym temperamentem charakteryzuje się Marta Korczyńska, Justyna jest dumna i niepokorna, a egzaltowaną świadomość, łagodność i bezbronność można przypisać pani domu.

¹⁷ WSJP, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/39183/gniew>.

Marta Korczyńska

1. 1.1. Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicite*

Kobiety opowiadają o swoich stanach emocjonalnych, zwierzają się zaufanej osobie, mówiąc o swoich pragnieniach, marzeniach, oczekiwaniach, w stanie wzburzenia wykrzykują to, co im doskwiera, boli, irytuje i napawa odrazą. Nieszczęśliwa Marta wspomina przyjaźń z Anzelmem, która była najlepszym etapem w jej życiu. Płacze nocami z tęsknoty, ale duma nie pozwala jej przyznać się do błędu, że odrzuciła miłość Bohatyrowicza.

Nocami bywało, **płaczę z tęsknoty** za nim i **z wyobrażenia, jaka bym z nim szczęśliwa była** (II, 227); czasami łączy gradem się **leją** ze mnie po twarzy, ale oni myślą, że to od śmiechu... (II, 226)

Jej emocjonalność związana jest z organizacją wypowiedzi. Typowe dla niej są bardzo liczne wykrzyknienia, którymi Marta sygnalizuje nastrój i emocje. Przeważnie wypowiada się w trybie rozkazującym, któremu towarzyszy podwyższony ton głosu, co w tekście oznaczone jest znakiem wykrzyknienia, np.

prędzej! (I, 16); biedna kobieta! (I, 16); słowo honoru, prawdę mówię! (I, 12), phi! (I, 20); cha, cha! wiem ja to wszystko, wiem! (I, 20); oho! kazały! (I, 23); a koniec tej pieśni znasz? Naturalnie, że nie znasz! (I, 28); ot, taki koniec! (I, 28); toś mię dopiero przestraszyła! (II, 78); I niepotrzebnie! (I, 51); naturalnie! (I, 51); a dzieci jak nie ma, tak nie ma! (I, 51); a dzieci – krzyknęła (I, 52); dzieci jadą! dzieci...jadą! (I, 57); trzeba się ubrać, ojcze! (I, 61); po jakimu to filiżanki wytarte! pył na spodzie! (I, 110); otóż to wasza pomoc! I ani nie pokazuj się więcej! (I, 143)

Prawdomówna i bezkompromisowa Marta, aby pokazać swój stosunek do innych i ich czynów, wtrącała formy pejoratywne wyrażające dezaprobatę albo inwektywy:

dwie razem korzyści dla **hultaja** tego... (I, 18); wołał więc swoje **szkapiny** do domu odprawić, a sam i w cudzym faetonie poparadować (I, 18); o **papuńcie** swego lękaasz się, ha? Ten **blazen** wieczne facecje wyprawia z tym **safandulą** (I, 19); **melancholiczka jesteś** i dumna jak księżniczka (I, 20); no, a myśliszże ty jeszcze czasem o tym **mazgaju**? (I, 20); podaj mi tu czystą serwetę, **niedołęgo**, słyszysz? (I, 110); **melancholiczka jesteś**! (I, 141); idź mi stąd zaraz, **frygo**! (I, 143); doktor wasz **głupi**! (II, 43); pfuj, **zgiń, maro**, przepadnij! Toś mię dopiero przestraszyła! (II, 78)

Marta nie oszczędzała swoim komentarzem nikogo, nie ważne, czy to była osoba z rodziny lub służby, czy obca. Jej złośliwość i bezpośredniość widać chociażby w stosunku do słujących, którzy nie dostosują się do jej wytycznych, których nazywa **niedołęgami, frygami**.

Skuteczną bronią, którą dysponowała i często używała stara kuzynka, były sarkazm i ironia, np.

Czy my to księżniczki, żebyśmy pieszo chodzić nie mogły? Uf, nie mogę! (I, 51);
– Dwóch konkurentów do ciebie przyjedzie! – z gniewną ironią krzyknęła Marta. – Alboż mało naczekałaś się jeszcze na nich? No, to dziś trzech będziesz miała od razu. Pan Różyc już jest, a dwóch jeszcze przyjdzie (I, 52);

Spacerujesz sobie, kochanko, spacerujesz, nie wiedzieć gdzie przepadasz i nic nie wiesz, co się w domu dzieje. (II, 43)

Czasami funkcję wykładnika modalności pełni leksyka religijna oraz onimy i związki frazeologiczne¹⁸:

A dajcież mi **święty spokój!** (II, 43); każdy desperuje z początku, a potem i godzi się z takim losem, **jaki mu Bóg** czy **diabeł nasyla** (I, 19); potem **jak baran na rzeź** spokojnie swoją drogą idzie (I, 19); **daj, Boże!** (II, 44); może ty myślisz, że jednym ludziom **Pan Bóg** daje serca, a drugim kamienie... (II, 46); dwom **bogom** nie można służyć (II, 222)

1. 2.1. Odauteurskie leksykalne wyznaczniki uczuć w *Nad Niemnem*

Emocje u Marty Orzeszkowej wyrażała za pomocą przysłówków:

czarne oczy Marty Korczyńskiej spjrzały **ostro**, prawie **zjadliwie** (I, 15); **ostro** zaśmiała się Marta (I, 15); Marta spojrzała na nią **przenikliwie** i ciszej trochę rzekła (I, 19); Marta przypatrywała się jej **przenikliwie** i z uwagą (I, 20); **głośno** splasnęła rękami (I, 51); **gniewnie** ku szafie kredensowej idąc, zamruczała Marta (I, 52)

O wzburzeniu lub gniewie informowały przymiotniki, określające nagłą zmianę nastroju:

ramiona rozkrzyżowała i **grubym, ochryplym** głosem zadeklamowała (I, 28); z **gniewną** ironią krzyknęła Marta (I, 51, 52); **zgryziona** tak, że aż jej ręce drżały, **rozniewanym**, a więcej jeszcze **rozżalonym** głosem na służbę krzyczała, dla zebrania szczątków karafki na ziemi przysiadła i zakaszała się długim, przeraźliwym, grzmotowym kaszlem (I, 143); z trochę **zjadliwym** śmiechem zadziwiła się Marta (II, 44); zwracając ku nie swą **żółtą** twarz, na której policzki wybiły się dwie **ogniste** plamy rumieńców (II, 228)

¹⁸ Jaros, „Językowe”.

Wyjątkowo pojawiały się imiesłowy przysłówkowe, np.

blyskając oczami dopytywała stara panna (I, 20); **odfuknęła** stara panna (I, 51); głośno **splasnęła** rękami i do okna **podskoczyła** (I, 51); **krzyknęła** Marta (I, 51); Franek! – **zagrzmiał na całą salę** głos basowy i trochę ochryply (I, 110); dla zebrania szczątków karafki na ziemi **przysiadła** i zakaszła się długim, przeraźliwym, grzmotowym kaszlem (I, 143); wnet spostrzegłszy, że coś niepotrzebnego powiedziała, **wybuchnęła**: – Cóż ty rozumiesz? (II, 44); **Gniew przemógł** (II, 43); podniosła powieki i znowu ze zwykłą swą **porywcznością i oburkliwością** sarknęła (II, 229)

Marta lubiła żartować sobie z Teresy, kolejnej rezydentki w domu Korczyńskich, nierozłącznej towarzyszki pani domu, która była osobą niezamężną i, mimo swojego wieku i pozycji, szukała nadal swojego szczęścia. Ironicznie podpuszczała Pilińską, że będzie miała co najmniej dwóch konkurentów i powinna się na tę okazję dobrze wyszykować.

Poza tym wyrażenia emocjonalności pisarka uzyskiwała przez układ wyrazów lub członów syntaktycznych¹⁹:

a sam i w **cudzym** faetonie poparadować, i u nas **cudzy** obiad zjeść (I, 18); **chora... chora...** wieczne głupstwo! Już jeżeli ja **chora**, to któż zdrowy? (II, 44)

Można wyróżnić także operatory emotywno-oceniające przybierające najczęściej formę frazeologizmów²⁰, np.

wiadomo, że jesteś dobrą dziewczyną, a tylko **masz bzika...** (II, 79)

Mieć bzika WSJP definiuje z kwalifikatorami potocznie i żartobliwie (*pot. żart.*) ‘czyjś stan, sposób myślenia lub postępowania odbiegający od normy, o którym mówiący sądzi, że jest świadectwem zaburzeń psychicznych’²¹. Marta użyła frazy *masz bzika* w kontekście dziwnego zachowania Teresy Pilińskiej, która chciała jak najlepiej zaprezentować się przed konkurentami.

1. 3.1. Niewerbalne wyrażanie emocji

Oprócz deklaracji, opowieści i dialogu o gniewie Marty świadczą jej zachowanie, wyraz twarzy, tembr głosu, wyrażane oczywiście w partii narratorskiej odpowiednimi czasownikami. Formy czasownikowe, określające zachowanie Marty Korczyńskiej, wskazują na sposoby niewerbalnego manifestowania stanu emocjonalnego bohaterki, np.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, 95.

²¹ WSJP, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/53422/bzik/5214083/na-punkcie-czegos>.

znowu **stanęła** twarzą ku oknu, głową wielkim grzebieniem sterczącą **trzęsła**, i pęk kluczków głośno **dzwonił** jej w rękę (I, 52); zgryziona tak, że aż jej ręce drżały, rozgniewanym, a więcej jeszcze rozżalonym głosem na służbę **krzyczała**, panienska usiłowała objąć kościstą kibić starej panny, a utrefioną swą główkę wysoko podniosła, a by móc patrzeć w jej twarz, po której przepływały fale uczuć najsprzecznieszych: **gniewu i rozrzewnienia** (I, ?)

Stara panna nie ukrywała swoich emocji, bez trudu i jednego słowa można było zorientować, jakich emocji doznaje.

Marta Korczyńska była krewną Benedykta Korczyńskiego, u którego mieszkała i pomagała mu w gospodarstwie. Niezamężna, nieszczęśliwa, zgorzkniała stara panna, która angażowała się w życie swojej krewnej Justyny Orzelskiej, w wychowanie dzieci Benedykta i Emilii Korczyńskich. Miała nieokiełznany temperament, z natury była osobą bardzo energiczną. Jej emocje były widoczne w wypowiedziach. Często używała wykrzyknień, form pejoratywnych, sarkazmu i ironii. Orzeszkowa jej wybuchowy charakter podkreśliła przysłówkami, takimi jak: *przenikliwie*, *gniewnie*, formami werbalnymi określającymi jej wzburzenie, np. *wybuchnęła*, *krzyknęła*, przymiotnikami określającymi nagłą zmianę nastroju, np. *rozgniewanym*, *zjadliwym*. Marta używała często swoich ulubionych wtrąceń w różnych konfiguracjach, raz się pojawiał *wieczny śmiech*, później *wieczne głupstwo*, które były wyrazem rozżalenia i rozgoryczenia. Zająknięcia *uf... nie mogę...* występowały zazwyczaj na końcu wypowiedzi i oznaczały jej bezsilność.

Justyna Orzelska

1. 1.2. Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicite*

Uboga rezydentka, będąca na łaskawym chlebie u dalekiego krewnego, czasami wprost mówiła o swoich uczuciach, pragnieniach, marzeniach, np.

O! – zawołała – właśnie **pragnęłabym**, aby ojciec uczuł... (I, 60); Mnie **niewesoło** (I, 42); **Niewesoło** mi było na tym balu i wołałam iść w pole (I, 157); Po co ja tu między wami? **Wstyd mi! taki wstyd...** (I, 106); Bardzo **wdzięczna jestem** panu Różycowi za jego uczciwe i zobowiązujące względem mnie postąpienie (III, 482)

Najmłodsza przedstawicielka kobiet w domu Korczyńskich (Emilka, pańska córka, była jeszcze dzieckiem), podobnie jak Marta, swoją emocjonalność wyrażała wykrzyknieniami, było to związane z organizacją wypowiedzi, np.

co tam! (II, 13); wstyd mi! (II, 106); o niech ciocia tak nie myśli! (I, 20), ja ani kłamać, ani udawać nie chcę! (I, 20); po co ja to mówię! Tyle razy już prosiłam... przedstawiałam... Nic nie pomaga... i ... nic nie pomoże! (I, 60); O! – zawołała (I, 60); już

oczyszczony! (I, 62); chodźmy, ojczel! (I, 108); ależ ty chyba sam tego nie rozumiesz! (III, 337); i ty mi takie życie ofiarować śmiałeś! (III, 337)

Emocjonalność była wyrażana przez układ wyrazów lub członów syntaktycznych²², np.

Czego chcesz ode mnie? – zawołała. Jakim prawem, za co robisz sobie ze mnie zabawkę całego swojego życia? Dość już... proszę cię, kuzynie... **czego... chcesz?** (I, 141); Ja **dawno** już zrozumiałam położenie ojca i swoje, **dawno, dawno...** ale oswoić się z nim nie mogę i **nigdy, nigdy** się z nim nie pogodzę (I, 19); ja jeszcze byłam **dumną**... owszem, wtedy dopiero stałam się **dumną** i lękałam się tego, co mi się wydawało ostatnim, największym poniżeniem... **Duma** moja, kuzynie, **duma** moja kobieca czy ludzka (III, 335)

Emocjonalność uzyskiwana przez układ wyrazów lub członów syntaktycznych wynika z jednorazowego lub kilkukrotnego powtórzenia określonej sekwencji, np. *czego chcesz ode mnie?...czego chcesz...?* (I, 141).

Czasami funkcję wykładnika modalności pełni w charakterystyce emocjonalnej leksyka religijna oraz onimy i związki frazeologiczne²³, np.

Boże! Jak na cierpiałam! (III, 334); **Boże!** (III, 337); **Boże!** Ile słów! (III, 337)

1. 2.2. Odautorskie leksykalne wyznaczniki uczuć

Orzeszkowa starała się również opowiedzieć o uczuciach młodej kobiety. W odautorskim komentarzu, mówiącym o Justynie, wyzyskane zostały frazy potęgujące jej ból i złość:

całe to zajście **było** dla Justyny **ciosem** zrazu, który **wtrącił ją w rozpacz**, a potem **policzkiem**, pod którym uczuła, że jest **dumną** i że godność ludzka okrutniej jeszcze zranioną w niej została niżeli miłość. Było to także **ostrą strzałą**, która serce jej przesywając otworzyła zarazem jej oczy. (I, 150)

1. 3.2. Niewerbalne wyrażanie emocji

Dumna, impulsywna, śmiała i bezpośrednia Justyna Orzelska, często zdradzała swój gniew i niezadowolenie poprzez zachowanie, zmiany w wyrazie twarzy, różnice w artykulacji, co opisane jest przez Orzeszkową w wypowiedzi narratora. Niewerbalne oznaki złych emocji wyrażały różne części mowy, należą do nich przysłówki, np.

²² Jaros, „Językowe”, 96.

²³ Tamże.

porywczo prawie zawołała Justyna (I, 20); zaśmiała się **przeciągle** (I, 141); przez **kurczowo** zaciśnięte zęby mówiła (III, 337); pierś jej podnosiła się **szybko** (III, 337)

Wybrane przysłówki odnoszą się do jej fizjonomii (zaciśnięte zęby, podnosząca się pierś) oraz do sposobu mówienia (zaśmiała się przeciągle, porywczo zawołała).

Liczne przymiotniki, stojące obok rzeczowników, określają nagłą zmianę nastroju, np.

z **nagłym** i **silnym** rumieńcem odparła Justyna (I, 20); **chwiejnym** trochę, ale **śpiesznym** krokiem, jakby nie tylko od niego, lecz i od samej siebie uciekała, z salonu wyszła (I, 141); obu dłońmi schwyciła się za **rozpaloną** głowę, w gardle uczuła dławienie żalu, a na podniebieniu **palącą** gorycz **upokorzonej** dumy (I, 151); oglądała się dookoła, na **wzburzoną** twarz jej spływał wyraz ulgi (I, 152); ale ona **rozkazującym** gestem usunęła go od siebie i dalej mówiła (III, 335); nagle z **wybuchającym** uniesieniem zawołała (III, 336); teraz, gdy drżała i mięła w dłoni leżącą na stole chusteczkę, gdy pierś jej podnosiła się szybko, a oczy, w których jednocześnie przebiegały błyskawice i łzy, wśród **bladej** twarzy świeciły jak **czarne** diamenty (III, 337)

Do arsenалу części mowy, które w sposób oczywisty wyrażają niewerbalne sposoby wyrażania gniewu i wzburzenia, należą czasowniki. W przypadku Justyny autorka bardzo często posługiwała się takim sposobem manifestacji emocji, np.

urwała i **uczyniła** ręką gest zniechęcenia (I, 60); **osłupiała** zrazu, **oblana** gorącym jego słów i wzroku, prędko jednak i **ruchem gwałtownym** rękę swą z dłoni jego **wyrwała** (I, 140);

Czego chcesz ode mnie? – **zawołała** – Jakim prawem, za co robisz sobie ze mnie zabawkę całego swojego życia? Dość już... proszę cię, kuzynie... czego... chcesz? (I, 141); Justyna bocznymi drzwiami **wybiegła** z domu i brzegiem warzywnych ogrodów szła w kierunku pola (I, 144); prędko przecież **pobladła**, z gniewem w oczach **wyprostowała się** i **szła dalej** (I, 149); Marta, jak wybuchającą miną podrzucona, **porwała się** z miejsca i kilku susami sale przesadziwszy, **wpadła** we drzwi (II, 46); **drżała i mięła** w dłoni leżącą chusteczkę (III, 337)

Emocje dziewczyny wyrażały konstrukcje porównawcze, np. jej wzroku i warg: *oczy jej świeciły jak czarne diamenty* (III, 337); *wargi jej jak dojrząca wiśnia, pełne i purpurowe przybierały chwilami wyraz dumny i wzgardliwy* (III, 297). Justynie towarzyszyły objawy fizjologiczne – *jej źrenice zrobiły się ciemne z gniewu, purpurowe ze zdenerwowania wargi*. Innym zabiegiem stylistycznym odpowiedzialnym za emocje były metafory, np. *oczy, w których przebiegały błyskawice i łzy* (III, 337); lub ironia i sarkazm:

Duszy! – zaśmiała się przeciągle i **bolesna ironia** mignęła jej w oczach. (I, 141)

Justyna Orzelska, rezydentka w domu Korczyńskich, odznaczała się dumną i nieustępliwą postawą. Poczucie niemocy, niespełnienia i braku własnego miejsca na ziemi przytłaczało młodą osobę. Z gniewem i oburzeniem reagowała na natarczywe zaloty mężczyzn, uszczypliwe komentarze, a do granic możliwości doprowadzały ją rozmowy z Zygmuntem Korczyńskim, dawną miłością, który zapewniał ją o swoim żywym uczuciu. Justyna nie wierzyła w ani jedno jego słowo i wybuchała gniewem. Orzeszkowa podkreśliła jej złość takimi środkami językowymi, jak wykrzyknienia, przysłówki występujące pojedynczo (*porywczco, kurczowo*), przymiotnikami pokazującymi fizyczne i psychiczne objawy rozłozszczenia (*wzburzoną, wybuchającymi*), formami werbalnymi występującymi pojedynczo (*osłupiała*) i szeregowo (*urwała i uczyniła, drżała i mięła*), porównania jej oczu do *czarnych diamentów* i metafory określającej jej *piorunujący wzrok*, warg do *dojrzałej wiśni*, sarkazm, poprzez układ wyrazów lub członów syntaktycznych i fraz oznaczających silne emocje.

Emilia Korczyńska

1. 1.3. Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicite*

O swoich uczuciach, tylko wzniosłych, szlachetnych i idealistycznych, bo tylko takie miała pani domu, Emilia mówi śmiało i często, np.

O, ja także zaczynam być o to **niespokojną** i zapewne dlatego **czuję** już nadchodzącą migrenę (I, 41); **Czuję się** bardzo **zmęczona** upałem (I, 80); Ja ciągle **żyję na pustyni** – szepnęła kobieta (I, 81); **Żyję** w tym kącie jak zakonnica, **więdnę** jak kwiat zasadzony na piaskach (I, 88); O smaczny obiad nie dbam, ale **pragnę** dokoła siebie widzieć choć trochę poezji, piękna, artyzmu... (I, 89); Ja **pragnę** wrażeń... (I, 88); Ja pragnę nade wszystko podziału uczuć... (I, 89); Pani Emilia po całogodzinym przebywaniu wyobraźnią w Egipcie i zjedzeniu paru łyżek rosółu **uczula się znowu tak cierpiącą i smutną** (II, 72); Bardzo mi **smutno**, Widzi, że odmówić muszę (III, 321)

Orzeszkowa sama podkreśliła sporadyczne wybuchy wzburzenia Emilii. Stało się tak, gdy Justyna nie zareagowała na oświadczyzny Różycy:

Co zdarzało się bardzo rzadko, pani Emilia **wybuchnęła**: – Ależ naturalnie, że Justynka przyjmuje... to cud prawdziwy... niespodzianka losu. (III, 482)

1. 2.3. Odautorskie leksykalne wyznaczniki uczuć

Emocjonalność związaną z organizacją wypowiedzi wyrażają jedynie wykrzyknienia, np.

O! więc gracja pańska była bez rękawiczek! (I, 35); Panie Bolesławie! proszę Tereni nie dokuczać! Niech pan jej nie dręczy! (I, 38); O, Justynka! (I, 40); O, chleb, chleb, chleb! (I, 82); to cały mój świat! (I, 101); O, nie, nie! – z **żywym** przeczeniem zawołała cierpiącą kobieta (I, 41)

Ta słaba reprezentacja środków leksykalnych wynika z usposobienia i wychowania Emilii. Z natury była delikatna, krucha i wrażliwa (skłonna jedynie do wybuchów migreny i duszności), z wychowania dama, więc nie okazywała publicznie niezadowolenia, urazu, gniewu czy niepokojów.

O uczuciach Emilii dowiadujemy się też z komentarza odautorskiego, Orzeszkowa pisze:

Przy tym **tęskniła** i **czuła się** coraz częściej napastowaną przez różne bóle. (I, 81)

1. 3.3. Niewerbalne wyrażanie emocji

Bardziej skłonne do emocjonalnego wyrazu były zachowania i reakcje pani Korczyńskiej. Wyrażane były za pomocą form werbalnych, np.

delikatna, cierpiąca kobieta **splonęła** rumieńcem. **Zawstydzila się** rubaszości męża, okazanej wobec mało jeszcze znanego gościa. **Spuściła** powieki, **dotknęła** dłonią piersi i gardła, **umilkła** (I, 45)

albo przysłówków, np.

Ja obchodzę się bez wielu rzeczy, które są tym dla duszy, czym chleb dla ciała – **żywiej** nieco odparła (I, 83); Ależ nie! – **żywo** zaprzeczyła kobieta – ja teraz już tego nie chcę... o nie! (I, 88)

Kobieta z natury była cichą, spokojną osobą, nieużywającą ciętego języka jak Marta Korczyńska ani dumnej postawy jak Justyna Orzelska. U Emilii gniew objawiał się zupełnie inaczej – niekiedy poprzez zawstydzenie, brak komentarza, spuszczenie powiek i unikanie wzroku. Kobieta niejako kontrastuje z dwoma wyżej wymienionymi bohaterkami. Jej wzburzenie podkreślają określenia stojące przy rzeczownikach – przysłówki, wykrzyknienia.

2. Radość

W WSJP radość jest definiowana jako stan psychiczny wywołany tym, co bardzo lubimy, co jest dla nas dobre i sprawia nam ogromną przyjemność, charakteryzujący się silnymi i widocznymi reakcjami, np. okrzykami czy podskokami²⁴. Każdy, kto czytał powieść Elizy Orzeszkowej, wie doskonale, że postaci kobiece miały więcej trosk niż radości, stąd wynika uboższa reprezentacja cytatów do analizy.

²⁴ WSJP, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/26842/radosc/4779696/stan-psychiczny>.

Marta Korczyńska

2. 1.1. Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicite*

Życie bohaterki płynęło tym samym rytmem przez lata, nie była tym uradowana, a pogodzona:

toteż **kontenta** jestem, **bardzo kontenta**, i całe życie w wielkim **ukontentowaniu** przeżyłam... (II, 228)

Prawdziwą radość i szczęście sprawiało Marcie opiekowanie się dziećmi, dla których była najmiłsza na świecie, o czym świadczą kierowane do nich piękne zwroty. Zdrobnienia podkreślają jej czuły stosunek do dzieci:

jestem, **kotko**, jestem! (III, 320); a co chcesz, **robaczku?** (III, 320); **kotko**, ty moja... **robaczku...słowiczku...rybko!** (III, 320); **kotku**, ty mój, **robaczku**, złoty, miły! (II, 47)

Nie miała własnej rodziny, tylko tę, przy której od lat siedziała i ciężką pracą płaciła za łaskawy chleb, więc dzieci Emilii i Benedykta, które wychowała zamiast chorowitej matki, traktowała prawie jak własne. Jej poświęcenie w przygotowaniu do dorosłego życia Witolda i młodszej Leonii było przede wszystkim mądre, co potwierdza Korczyński. Wśród trudów życia ubogiej krewnej, która w młodości ze strachu przed ciężką pracą na roli i ośmieszeniem odrzuciła miłość Anzelma Bohatyrowicza, a teraz miała na głowie prowadzenie całego domu, dzieci stanowiły isierkę radości, która rozświeślała jej los. Choć z pozoru była cyniczna i rygorystyczna w swoim postępowaniu, to w głębi duszy skrywała dobroć, wrażliwość, współczucie i ciepło.

Marta Korczyńska zaznała prawdziwego szczęścia podczas finałowej rozmowy z Benedyktem Korczyńskim, w której mężczyzna uświadomił jej, jak bardzo była i jest mu potrzebna, ile zaangażowania i trudu włożyła w wychowanie dzieci i zarządzanie domem. Korczyńska zdecydowała się na powrót do życia na wsi, a aprobatą Benedykta i jego miłe słowa sprawiają, że czuje się szczęśliwa. O jej euforycznym wręcz nastroju świadczą wykrzyknienia i nazwanie Benedykta „królem”:

królu mój!; królu mój! Braciszku! to żeś mię uszczęśliwił!;
oj, królu mój, jakże ty mnie **pocieszyłeś**, jak **uszczęśliwiłeś**; oto żeś mię **uszczęśliwił!**
(III, 494)

Zmiana nastąpiła również w podejściu do lekarzy i leczenia. Nagle kobieta zrozumiała, że warto jest zbadać i leczyć uporczywy kaszel, który nie dawał jej spokoju.

2. 2.1. Odautorskie leksykalne wyznaczniki uczuć

Eliza Orzeszkowa przypisała bohaterce tylko jedną reakcję w sytuacjach błogostanu, który spływał na Martę, był to śmiech i chichot:

ona z cicha **zachichotała** (III, 413); Marta **śmiała się** i razem płakała, dziewczynkę nad ziemią unosząc (III, 320); **zaśmiała się** i zakaszła i zaraz znowu mówić zaczęła (III, 222); **cha, cha, cha!** (III, 222); **śmiała się** i kaszłała (III, 494); sama z takiego konkurenta **śmieję się** więcej niż oni sami (III, 227); Martę znowu wezwanie [Marta w rozmowie z Benedyktem] to **uszcęśliwiło** (III, 495)

Poczucie szczęścia sygnalizują formy werbalne *zachichotać*, *śmiać się*, *zaśmiać się*, *śmiać się* i *plakać* (ze szczęścia). Autorka wykorzystuje przy okazji wyrazy dźwiękonaśladowcze *cha, cha, cha!* Po rozmowie z Korczyńskim Martę ogarnął nawet nie tyle stan szczęścia i radości, ile ukojenia i uspokojenia. Spłynęły na bohaterkę spokój duszy i cisza w sercu:

Wieczny smutek, wieczna niedola używane wcześniej pod wpływem szczęścia zamieniły się w wieczną pociechę. (III, 495)

2. 3.1. Niewerbalne wyrażanie emocji

W *Nad Niemnem* dobry nastrój Marty manifestowany jest przez czasowniki, rzeczowniki, imiesłowy i przymiotniki zwyczajowo przypisywane w takich sytuacjach uczuciu radości, np.

Marta podniosła na niego swoje czarne, bystre, ogniste oczy, które z kolei **napelniały się wyrazem** zadziwienia, rozczerzenia, radości (III, 494); jestem, kotko, jestem! – odpowiedział z pokoju głos gruby, lecz także **uradowany** (III, 320); po wklęsłych zwiedzionych ustach Marty **przewijać się zaczął uśmiech**, **uspakajały się wzburzone rysy**, **powieki opadały na ukojone**, **przygasłe**, **cichą słodyczą omglone źrenice** (III, 229)

Uczucie radości powodowało zmianę w fizjonomii Marty i brzmieniu jej głosu. Metamorfoza bohaterki dotykała jej twarzy, zmieniał się wyraz oczu, które zaczęły wyrażać rozczerzenie i radość, a źrenice stawały się szczęściem przyćmione. Głos kobiety, zazwyczaj szorstki, oschły, opryskliwy i ostry, stawał się uradowany. Nagłe i niespodziewane rozradowanie Marty, która usłyszała tyle pięknych i miłych słów od kuzyna, spowodowało jej nagłą reakcję. Orzeszkowa zastosowała porównanie, by opisać jej zachowanie, po deklaracjach i zapewnieniach Benedykta:

zawołała i w zwykły już sobie sposób jak **wicher porwała się z krzesła, do krewnego przypadła, ręce jego pochwyciła**. (III, 494)

Justyna Orzelska

2. 1.2. Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicite*

Sytuacja życiowa Justyny była niejednoznaczna i kłopotliwa. Co prawda pochodziła ze szlacheckiej rodziny, była w miarę wykształcona i bardzo atrakcyjna, jednak stanowczy sprzeciw pani Andrzejowej Korczyńskiej na małżeństwo dziewczyny z jej synem pokazał, że w towarzystwie nie traktowano jej poważnie i zawsze będzie ubogą krewną – właściwie nikim. Dlatego sympatia, gościnność i życzliwość mieszkańców Bohatyrowicz powodowały u Justyny pozytywne emocje:

O, jakże wdzięczną jestem temu, który mię pod niski, ale własny dach swój biorąc, daje nie tylko zadowolenie serca, ale zajęcie dla rąk i myśli (III, 485); z jakimże szczęściem pomiędzy nich je wniosę! (III, 485)

Opowieść o swoim życiu między sąsiadami zaścianka Bohatyrowiczów radosna, pełna nadziei i entuzjazmu Justyna przeplatała wykrzyknieniami:

z jakimże szczęściem pomiędzy nich je wniosę! (III, 485); o! z jakim szczęściem trzymać będę nad nimi obogą moją lampkę, aby tylko im trochę widniej, jaśniej, weselej było! (III, 485); z panem Janem Bohatyrowiczem! (III, 483)

Wypowiedzi zakończone znakiem wykrzyknienia wyraźnie pokazują nastrój bohaterki.

2. 2.2. Odauteurskie leksykalne wyznaczniki uczuć

Panna Orzelska wyrażała swój nastrój w typowy sposób, więc autorka zastosowała formy werbalne tradycyjnie pokazujące dobry nastrój:

to prawda – **uśmiechnęła się** Justyna – ale, jeżeli kto na świecie nic do robienia nie ma?... (I, 158); niech ciotka zgadnie – **uśmiechnęła się** Justyna (II, 44); Justyna **śmiała się** także (II, 188); Justyna **parsknęła** śmiechem (III, 300); **zaśmiała się** znowu (III, 301); **zaśmiała się** i odpowiedziała, że najpewniej wiadra z wodą dźwigać by zdołała (II, 169); Justyna **zaśmiała się** tak głośno, jak nie **śmiała się** nigdy, i zaledwie oddychać nie mogąc (II, 122)

2. 3.2. Niewerbalne wyrażanie emocji

Justynę przepełniało szczęście, kiedy wspólnie z Janem wyznali sobie miłość i zdecydowali, że chcą budować razem przyszłość. Gdy Kiriłowa przyjechała do Korczyna z „radosną” wiadomością dla Justynki i jej domowników, że Teofil Różyc poprosił o rękę panny Orzelskiej, zauważyła zmiany w wyglądzie dziewczyny:

Ale dziś **twarz** młodej panny **była tak rozpromienioną**, taki **wyraz pogody i szczęśliwego rozmarzenia okrywał jej śniade czoło i napelniał** oczy, że Kirlowa z uwagą popatrzała na nią i szyję jej obejmując, do ucha szepnęła [...]. (III, 471)

Radość widoczna była w mimice Justyny, o czym świadczy fraza *wyraz pogody i szczęśliwego rozmarzenia okrywał jej śniade czoło i napelniał* oczy (III, 741). Orzeszkowa świetny nastrój panny podkreśliła przymiotnikiem *rozpromieniona twarz*, a w dalszej części pojawił się *filuterny uśmiech, który przemknął po ustach i żrenicach* (III, 477).

Justyna wyznała wszystkim zgromadzonemu w domu, że jest zaręczona z Janem Bohatyrowiczem, a wyznaniu temu towarzyszyły ogromne emocje. Radość, szczęście, zadowolenie przeplatały się ze wzruszeniem i zmieszaniem. Orzeszkowa ten wyjątkowy moment podkreśliła zmetaforyzowanymi zwrotami: *jakby elektryczna iskra w serce jej uderzyła, płomień w czoło, a wilgoć w oczy rzucając* (III, 484); przymiotnikami: *drżącymi ustami, ale z rozpromienionym czołem dokończyła* (III, 485).

Wesoły nastrój podkreślają konwencjonalne przymiotniki i imiesłowy przysłówkowe, pokazujące zachowanie lub reakcję kobiety:

Jakież do żądania? – **żartobliwym** uśmiechem zapytała Justyna (I, 160); **Z zamyślonym** na ustach uśmiechem Justyna wyjęła z wielkiego bukietu gałązkę szczęścia i wplotła ją w czarny swój warkocz (II, 89); nie ma – **z uśmiechem** odpowiedziała Justyna (II, 113); **z wesołym** uśmiechem; **z luną rumieńca przepływającą po czole jej i policzkach** zaśmiała się Justyna (II, 101); Justyna, **uśmiechając się** pokazała mu obie ręce, ze stwardniałymi trochę dłońmi i kilku szramami od ostrza sierpa pochodzącymi (III, 284)

W partiach narracyjnych odnajdziemy także bardziej wyrafinowane deskrypcje, opisujące reakcje Justyny w przypadku nagłego przyływu dobrych emocji lub dobrych zmian zachodzących w jej życiu. W takich sytuacjach pisarka wykorzystuje bardziej złożone i bardziej rozbudowane figury stylistyczne: porównania: *parsknęła głośnym, do powstrzymania niepodobnym, jak srebro dźwięcznym śmiechem* (III, 490), *z luną rumieńca przepływającą po czole jej i policzkach*; zmetaforyzowane frazy: *teraz dopiero zrozumiała, uszom swoim uwierzyła, tysiąc daremnie wstrzymywanych uśmiechów na twarzy jej zadrgało* (III, 490); *Justyna z oczami jeszcze pełnymi uśmiechu* (III, 491).

Emilia Korczyńska

2. 1.3. Wyrażanie stanów emocjonalnych *explicit*

Pani Korczyńska była kobietą żyjącą wraz z Teresą Plińską we własnym świecie, który istniał tylko w jej wyobraźni. Tworzyła go na wzór idealistycznych rzeczywistości wprost z przeczytanych romansów. Emilia była znudzona życiem na wsi i izolacją od najlepszego towarzystwa, brakiem odpowiedniego zainteresowania ze strony męża i monotonością

codzienności. Czuła błogostan, wyobrażając sobie życie pełne porywów serca i przygód w miejscach jak najodleglejszych od Korczyna, np.

czemuż nie urodziła się **w Egipcie**? Byłaby tam najpewniej szczęśliwszą! (II, 48);
W takich warunkach ja także byłabym zdrową, wesołą, zadowoloną, mogłabym tańczyć, nie tylko chodzić, pełną piersią oddychać, słowem, żyć! (II, 219)

2. 2.3. Odautorskie leksykalne wyznaczniki uczuć

Radość czerpała także z odwiedzin Bolesława Kirły, którego blażeński charakter pozytywnie wpływał na nastrój Korczyńskiej. Pewnego dnia mężczyzna wpadł z wizytą i opowiadał, jak spotkał Martę i Justynę, dwie gracje, co rozbawiło Emilię:

O! Więc gracja pańska była bez rękawiczek!... – **ze słabym śmiechem** zawołała pani Emilia (I, 35); Pani Emilia **z ożywieniem** zapytywała: kim były gracje spotkane w polu, a szczególnie ta... bez kapelusza i rękawiczek? (I, 25)

Emilia czuła się szczęśliwą, kiedy do Korczyna przyjeżdżali goście, o czym świadczy użyty w cytacie przysłówek *bardzo* i forma werbalna *zadowolona*, np.

Tylko co przybyli, zabawiali rozmową swą panią domu, która także wydawała się ich przybyciem **bardzo zadowoloną** (I, 35); Pani Emilia dość **rażnie i z uśmiechem**, który od razu **zmęczoną twarz jej odświeżył**, usiadła na łóżku i oświadczyła, że czuje się znacznie lepiej, ubierze się i do buduaru swego wyjdzie (II, 76)

Nieliczne chwile zadowolenia sprawiały Korczyńskiej powroty do domu dzieci. Ogromnie się cieszyła z odwiedzin syna Witolda i córki Leoni:

Emilia nie tylko synowi wejść pozwoliła, ale gdy w rękę ją całował, kilka razy **w czoło go pocałowała i łagodnym ruchem pociągnąwszy go** ku obok stojącemu krzesłu, o złą dzisiejszej nocy i w ogóle o swoim sfatygowaniu i zdenerwowaniu powoli, **z uśmiechem cierpliwym i smutnym** opowiadać mu zaczęła. (III, 322)

Orzeszkowa nieśmiały i zbolały uśmiech podkreśliła przymiotnikami *cierpliwym* i *smutnym*.

Zadowolenie i szczęście wywołała u niej wiadomość, że Różyc jest zainteresowany Justyną:

Pani Emilia jednak splotła śliczne ręce i słabym głosem zawołała:
– Co za szczęście dla Justynki! Jakże piękne, szlachetne, wzniosłe jest **postąpienie pana Różycy**! (III, 479)

2. 3.3. Niewerbalne wyrażanie emocji

Dobry nastrój powodował, że pani Korczyńska ożywiała się, wstawała z łóżka i reagowała śmiechem na żarty Kirty, co wywoływało fizjologiczne reakcje organizmu:

Jednak zdrowie jej i humor wydawały się dziś doskonałymi i patrząc na jej z lekka **zarumienione policzki, promieniejące** oczy i **pąsowe** usta, nikt by nie odgadł męczarni, które przez kilka dni poprzednich przeżywała (III, 111); Pani Emilia **dość raźnie i z uśmiechem** (I, 48); dobrze, dobrze, **śmiejąc się** i podając mu rękę wołała pani Emilia... (III, 38)

Pozytywny nastrój Emilii, stan rozmarzenia i błogości wyrażają zmiany na twarzy bohaterki.

Podsumowanie

Marta Korczyńska, Justyna Orzelska i Emilia Korczyńska inaczej przeżywały swoje wewnętrzne zmartwienia, w odmienny sposób okazywały szczęście i zadowolenie.

Dla **Marty Korczyńskiej** powodem do smutku było wracanie do przeszłości, do odrzucenia zalotów Anzelma i wybranie samotności zamiast życia u boku mężczyzny, którego kochała. Wewnętrzne niespełnienie objawiało się w jej zachowaniu, często wybuchła gniewem, miała nieprzyjemne usposobienie i nie zważała na słowa, które mogły ranić innych. Nie bez powodu nazywana była starą panną, a Orzeszkowa jej zgryźliwy charakter podkreślała odpowiednimi środkami stylistycznymi. Szczęśliwa była jedynie wtedy, kiedy przyjeżdżały dzieci Korczyńskich, Witold i Leonia. Marta wydawała się wtedy bardziej sympatyczną osobą, czuła i kochaną, a odzwierciedlał to język i sposób wypowiedzi w stosunku do dzieci. Kolejnym powodem do zadowolenia i zmiany zachowania Marty była decyzja o zamieszkaniu u Bohatyrowiczów i powrocie do życia na wsi. To ona zajęła się wychowaniem dzieci Benedykta, a te obdarzyły ją w zamian szczerą miłością i szacunkiem. Marta prowadzi gospodarstwo Korczyńskich, czując się dzięki deklaracji kuzyna docenianą i potrzebną. Benedykt szanuje ją i ceni jej pracę, podziwia sposób, w jaki wychowała jego dzieci, zdając sobie sprawę, że dla rodziny pracuje tylko on i Marta, na której wsparcie zawsze może liczyć.

Piękna i inteligentna rezydentka w Korczynie po zawodzie miłosnym była chłodna, zdystansowana i przede wszystkim dumna. Nieprzystępna, powściągliwa, pewna swoich racji, rozsądna, racjonalna, pogodzona z życiem i odpowiedzialna kobieta zmieniła swoje nastawienie do życia w momencie, w którym znalazła miłość życia.

U **Justyny Orzelskiej** powodem do gniewu i wzburzenia była postać Zygmunta Korczyńskiego, który w przeszłości ją zawiódł, pozostawiając skazę na jej sercu. Rozczarowana jego zachowaniem postanowiła nie kontynuować tej znajomości na takiej

płaszczynie, na jakiej chciał Zygmunt. Rozmowy z nim były pełne złości, ekspresji, wzajemnych wyrzutów i niepohamowanych emocji. Orzelską denerwowało także jej położenie, była rezydentką, nie miała określonego miejsca ani celu, do którego dążyła. Ciężko jej to, że utrzymywał ją wuj, a dumne usposobienie nie pozwalało jej być od kogoś zależną. Swoją drogę odnalazła na nadniemeńskiej wsi, u boku Jana i jego krewnych. Praca w polu również dawała jej szczęście i wewnętrzną satysfakcję, że ona, panna z dworu, potrafi żąć jak inne wiejskie panny. Pełna emocji wyruszała z Janem i Anzelmem na grób Jana i Cecylii. Zrozumiała, że prawdziwe szczęście dawało jej spędzanie czasu na wsi, miłość do Jana ją uwznioślała, a spełnienie dawała praca na polu.

Pani na Korczynie, **Emilia Korczyńska**, uważana była za osobę delikatną i słabego zdrowia, w rzeczywistości jednak pod tą maską kryła się hipochondryczka i egoistka. Trzeba jednak uczciwie stwierdzić, że cierpiała na uciążliwe migreny spowodowane brakiem ruchu i w domu i na świeżym powietrzu. Jej wychowanie wyklucza pracę, poświęcenie i odpowiedzialność za innych. Uważała, że mąż jej nie rozumie i była głęboko rozczarowana swoim życiem.

Emilia najmniej pokazywała swoje emocje. Ze względu na słaby stan zdrowia nie mogła aktywnie uczestniczyć w wielkomiejskim życiu. Rzadko wybuchała, a swoje wzburzenie zdradzała jedynie podwyższonym tonem głosu. Prawdziwe szczęście odnajdywała przy lekturze francuskich romansów i rozmyślaniu o tym, jak mogłoby wyglądać jej życie, gdyby mieszkała w innym miejscu. Powodem do szczęścia są dla niej wizyty pieczeniara Kirlo, który *był jej przyjacielem, wielbicielem, powiernikiem* (II, 77). Jako jedyny człowiek na ziemi potrafił ją zrozumieć i wspierać w trudnych chwilach. Podczas odwiedzin Kirły nabierała chęci do życia, do rozmowy, do wychodzenia do ludzi, a nie skupiania się na swojej chorobie.

Sposób przeżywania i manifestowania emocji zależał oczywiście od charakteru bohaterki, ale nie tylko. Martę ukształtowały ciężka praca i poczucie braku sensu w życiu. Justyna swoje emocje podporządkowała poczuciu dumy. Reakcje Emilii były w dużej mierze wyuczone, narzucone przez wychowanie, które zalecało unikać wyrażania gniewu i wielkiej radości. Dwie pierwsze bohaterki pokazywały światu swoje prawdziwe emocje, ostatnia została nauczona reakcji.

Źródło

Orzeszkowa, Eliza. *Nad Niemnem*. T. I–III. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996.

Bibliografia

Anusiewicz, Janusz, „Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata”. *Język a Kultura* 5 (1992).

- Awdiejew, Aleksy. *Pragmatyczne postawy interpretacji wypowiedzi*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1987.
- Data, Krystyna. „W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?”. *Język a Kultura* 40 (2000): 245–253.
- Grabias, Stanisław. „Pojęcie językowego znaku ekspresywnego”. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978.
- Grabias, Stanisław. *O ekspresywności języka*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1981.
- Grabias, Stanisław. *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.
- Grzegorzczkova, Renata. „Struktura semantyczna wyrażeń ekspresywnych”. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978.
- Grzesiuk, Anna. *Składnia wypowiedzi emocjonalnych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1995.
- Jaros, Violetta. „Językowe wykładniki emocjonalności w listach emigracyjnych Joachima Lelewela”. *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie* 12 (2016).
- Jędrzejko, Ewa. „O językowych wykładnikach pojęcia WSTYD w różnych koncepcjach opisu”. *Język a Kultura* 40 (2000): 59–79.
- Krauz, Maria. „Powtórzenie jako czynnik spajający tekst”. W: Stanisław Gajda, *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, 247–252. Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1992.
- Kryk-Filar, Dorota. „Ironia jako działanie pragmatyczno-językowe”. *Przegląd Humanistyczny* 4 (1992): 45–54.
- Libura, Agnieszka. „Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ i inne uczucia negatywne”. *Język a Kultura* 40 (2000): 117–135.
- Nowakowska-Kempna, Iwona. *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*. Katowice: Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, 1986.
- Nowakowska-Kempna, Iwona. „Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforze uczuć”. *Język a Kultura* 40 (2000): 25–59.
- Puzynina, Jadwiga. „O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 40 (1986): 121–128.
- Puzynina, Jadwiga. *Język wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.
- Puzynina, Jadwiga. „Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim”. *Język a Kultura* 40 (2000): 9–25.
- Rodak, Renata. „Frazemy jako emotywne operatory interakcyjne”. *Język a Kultura* 40 (2000): 187–199.
- Skubalanka, Teresa. „O ekspresywności języka”. *Annales UMCS. Sectio F* (1972): 123–132.
- Skubalanka, Teresa. *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1995.
- Stokowska, Sylwia. „Leksykalne wyznaczniki emocji w I tomie listów emigracyjnych Joachima Lelewela”. W: *Emocje, język, literatura*, 53–61, red. Diana Saniewska. Kraków: Wydawnictwo Libron, 2016.
- Szumka, Dorota. „O emocjach bez emocji”. *Język a Kultura* 14 (2000): 199–208.
- Wierzbicka, Anna. *Praktyczna stylistyka*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1969.
- Wierzbicka, Anna. „Problemy ekspresji. Ich miejsce w teorii semantycznej”. W: *Dociekania semantyczne*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1969.
- Wokół „Nad Niemnem”*, red. Jolanta Sztachelska. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2001.
- Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota. *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

Źródła internetowe

WSJP PAN <https://wsjp.pl>.

Leksykalne wyznaczniki uczuć w kreacji wybranych postaci kobiecych w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej

Streszczenie

Przedmiotem artykułu są sposoby wyrażania emocji wybranych postaci kobiecych – Marty Korczyńskiej, Justyny Orzeszkowej i Emilii Korczyńskiej w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. Emocjonalność w analizowanym tekście wyrażana jest poprzez komunikaty (wypowiedzi) bohaterów, które są odpowiednio nacechowane. Wyrażanie emocji w *Nad Niemnem* odbywa się na dwóch płaszczyznach: 1) poprzez komunikowanie stanów emocjonalnych u Marty, Justyny i Emilii, za pośrednictwem wypowiedzi (leksemów), w których nadawca mówi *explicit*e o swoich uczuciach, środki językowe i zabiegi stylistyczne, które zostały do tego użyte; 2) opisywanie przez autorkę niewerbalne znaki radości lub gniewu bohaterów. W artykule scharakteryzowałam i opisałam dwie skrajne emocje – gniew i radość, które towarzyszyły bohaterkom *Nad Niemnem*.

Lexical determinants of feelings in the creation of selected female characters in Eliza Orzeszkowa's *Nad Niemnem*

Summary

The subject of the article are the ways of expressing the emotions of selected female characters – Marta Korczyńska, Justyna Orzeszkowa and Emilia Korczyńska in Eliza Orzeszkowa's *Nad Niemnem*. Emotionality in the analyzed text is expressed through the characters' messages (statements), which are appropriately marked. Expression of emotions in *Nad Niemnem* takes place on two levels: 1) by communicating emotional states in Marta, Justyna and Emilia, through statements (lexemes) in which the sender speaks explicitly about his feelings, linguistic means and stylistic devices that have been used for this used; 2) the author's description of the heroines' non-verbal signs of joy or anger. In the article, I characterized and described two extreme emotions - anger and joy, which accompanied the heroines of *Nad Niemnem*.

Cytowanie

Majka, Aleksandra. „Leksykalne wyznaczniki uczuć w kreacji wybranych postaci kobiecych w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 24 (2025): 189–209. DOI: 10.18276/sj.2025.24-12.